



Stanisław Stabro – ur. w 1948 r. Poeta, krytyk, historyk literatury, profesor na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współtwórca „Nowej Fali”, współzałożyciel (obok Juliana Kornhausera i Adama Zagajewskiego) krakowskiej grupy „Teraz”, działającej na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Autor tomów wierszy: „Requiem” (1973), „Dzień twojego narodzenia” (1974), „Na inne głosy rozpiszą nasz głos” (1978), „Ten wiersz, który ma na imię Polska” (1978), „Pożegnanie księcia” (1981), „Dzieci Leonarda Cohena” (1984), „Korozja” (1989), „Życie do wynajęcia” (1996), „Wiersze wybrane” (1989, 1995), „Oko Thery” (2008) oraz książek historycznoliterackich: „Legenda i twórczość Marka Hłaski” (1985), „Poeta odrzucony” (1989), „Chwila bez imienia. O poezji K.K. Baczyńskiego” (1992), „Zamknięty rozdział” (1994), „Poezja i historia. Od Żagarów do Nowej Fali” (1995), „Od Emila Zegadłowicza do Andrzeja Bobkowskiego. O prozie polskiej XX wieku” (2002), „Literatura polska 1944–2000 w zarysie” (2002). Mieszka w Krakowie.

Stanisław Stabro

Po drugiej stronie wzgórza

Po drugiej stronie wzgórza

Jagiencie i Wojtkowi Kassom

Po drugiej stronie wzgórza
po drugiej stronie Krutyni
schodzę do źródła

plawi się w nim
wspomnienie

młodości kajak
Księży Młyn
i mały potop

na służbie.

Teraz schodzę ze wzgórza
i zamyka się nade mną
ciemna woda jeziora

nie dla mnie rośnie już
przy brzegu

bujna trzcina miłości
zakwita grąźel gwiazd
rozpala się czerwień

Zachodu.

Schodzę do źródła i
zamyka się koło
o którym nie wiedziałem
wstępując na wzgórze.

Zmiłujcie się nade mną
Letejskie wody Krutyni.

2007

Krzysztoforowi Kuczkowskiemu

Odmyka się wieko młodości
zamyka się wieko starości

Bonjour czego tu szukasz
dobry człowieku

kutra Charona?

Już przewiózł
umarłą Euterpe

wędrowcze spóźniony.

Gdańsk, 5.10.2007

Niewyśpiewane

Niewyśpiewane drży
jak panna młoda
pod hupą

jak Kazimierz
pod zmierzchem

jak poeta
pod spadającą
gwiazdą

przeszłości.

Gorzki migdał

Pamięci Paula Celana

Coraz mniej słów
coraz więcej milczenia

pijaństwa do
nocy

która nie jest tylko
mistrzem z Niemiec

ma twarz
młodej Żydówki
z Bobowej
i leży obok w pokoju
w piasku języka
w gorączce

gorzki migdał poezji
bez słów.

2008

W czasach szaleństwa
czytam Platona
choć na tak
chciał wyświecić
poetów

kołyszą się trawy
wspinają się tuje
niepomne na wojnę
idei

i słów.

W jeziorze śpi

Pamięci J.M.

W jeziorze śpi
aby wstać

zawołaj mnie
kiedy wstanie
z urny

ciemnych wód.

W jeziorze śpi
aby trwać

bo nie przemija
traw pochylenie
muzyka drzew

i żar.

Kazimierz

Dla Bożeny

Dopóki w białym kabrioletcie nadjeżdżają pudle,
kobieta w oknie opiera łokieć o poduszki, Anglik o piątą
sześcienną gazetę, świat trwa w zawiasach pod brązową markizą.
Kiedy znikają pudle, kobieta i Anglik, czerwień zachodu wspina się
po murze. A jego sercem jest filująca lampa w oknie po drugiej
stronie i korona Królowej na włosach brunetki. Taniec
jerzyków, których dosięgnąć nie może nawet
zmierzch skradający się pod okap lukarny. Przez ciebie
i przeze mnie przechodzi ten zmierzch. Słyszę jego
kadzisz i ciemniejszą melodią przenika nas drżące światło
nocy. Świat wychodzi z zawiasów i skręca się w płomień,
pudel z nosem przy ziemi chce odnaleźć przeszłość. W chorale
markizy słychać czyjeś kroki...

15.06.2008

